

# Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA

z dodatkami »GOSĆ NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenigów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenigów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Kastulusa.  
Jutro: Palm. Ruberta.  
Pojutrze: Sykstusa papieża.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 5 52 zach. 6 21.  
Jutro „ „ 5 49 „ 6 23.  
Pojutrze „ „ 5 47 „ 6 25.

## We własnej sprawie.

Jak wiadomo, we wrześniu roku zeszłego ks. prob. Weichsel z Ramsowa, gdyśmy wystąpili przeciw niemu z powodu odmawiania nam Czytelników, zarzucił »Gazecie Olsztyńskiej« publicznie we »Warmiaku«, że **jest przekupiona moskiewskimi rublami do podszczuwania**. Od samego prawie założenia, »Gazety« centrowcy warmińscy chcąc ją zohydzić lub ubić, koportowali ciszej lub głośniejszą wiadomością, że »Gazeta« **bierze rosyjskie ruble**. Nie zważaliśmy wiele na te gadaniny, gdyż rzeczywiście »Gazeta«, mając kilkunastu abonentów za granicą, brała i bierze jeszcze ruble w abonamencie, w czym przecież nie ma nic złego. Wiedzieliśmy dobrze, że rozpruszając pogłoski między lud polski o »braniu rubli«, centrowcy chcieli, aby lud rozumiał, że »Gazeta« służy sprawie rosyjskiej, lub, jak to przed 11 laty nawet z ambon głośno — schizmie (religii Rosyan).

Przez 11 lat milczeliśmy na różne w tym względzie potwarze, gdyż kursowały one w postaci nieuchwytnych plotek, aż pierwszy ks. prob. Weichsel z Ramsowa publicznie przekupstwo moskiewskimi rublami nam zarzucił.

Zadną miarą tak ciężkiego zarzutu nie mogliśmy puścić płazem, tem bardziej, że stawiono się wyzywająco, żeby »Gazeta« skarżyła, kiedy zarzut nie prawdziwy. Jeszcze nie chcieliśmy skarżyć i przez adwokata wezwaliśmy ks. W., aby zarzut odwołał, ta wezwania nie chciał. Byliśmy do czego tenże uczynić nie chciał. Byliśmy do tego zmuszeni tem więcej, że centrowcy warmińscy widząc, iż trzy miesiące blisko dobiegają, a skargi nie ma, wiadomości o »przekupstwie« szerzyli dalej, ubierając je dla »zrobienia postrachu« w różne fantazyjne odmiany. I tak doniesiono nam, że inny duchowny centrowy, którego nazwiska tymczasem nie wymieniamy, odmawiając pocziwego chłopka polskiego, od zapisaania »Gazety Olsztyńskiej«, taką mu opowiadał bajkę z tysiąca i jednej nocy: »Pieniężny (wydawca »Gazety«) trzyma z carem ruskim, który mu daje pieniądze, bo chce zabrać Warmię i zaprowadzić tu swoją (II) wiarę. Nie powinienes więc brać »Gazety od Pieniężnego.

Taką »światłość« szerzą centrowcy pomiędzy naszym ludem w roku Pańskim 1904 i tak »uczciwie« wależą z polskimi pismami i redaktorami.

Te krótko i niewyczerpująco podane powody zmusiły nas do skargi. Pierwszy termin odbył się 11 lutego, na który jednakże ks. prob. W. żadnych dowodów na »przekupstwo« nie stawił. Owszem, adwokat jego tłumaczył się, że ks. W. powiedział to na »Gazetę«, a nie na osobę wydawcy i zaprzeczał, jakoby te słowa miały być obrazą. Co więcej, ze strony centrowców sformulowano formalny akt oskarżenia przeciw »Gazecie« i powyciągano różne zdania i artykuły jakiej »Gazeta« drukowała przed laty 10 i dawniej, różne polemiki, jakie miała z »Ermiländische Ztg.«, »Voksbla-

tem« i »Warmiakiem«. Nawet dziewczynę, dawniej u nas zatrudnioną podano na świadka; wiele »Gazeta« ma abonentów. Sąd na »bogaty« materiał pokiwał głową i zapytał się, gdzie jest dowód, że »Gazeta« jest przekupiona.

Ma więc być nowy termin, na który zawezwani zostaną ks. prob. Barczewski z Brunswaldu, posiedziciel p. Kuscha z Jendorfa i były redaktor p. Buchholz z Ornety. Tym miał opowiadać zmarły przed ósmiu laty założyciel »Gazety Olsztyńskiej«, śp. Jan Liszewski, że »dostawał« ruble, czy też miał stosunki z Petersburgiem. Sprawa przeciąga się tak długo, ponieważ p. Buchholz jest obłożnie chory i tylko w łóżku może być słuchany. Naznaczony więc już na 14 marca drugi termin, został cofnięty.

Dowodu na to, że »Gazeta« jest **przekupiona**, ani zdrowi, ani chorzy, ani żywi ani umarli świadkowie dostarczyć nie będą mogli, bo nieprawdziwych rzeczy nikt dowieść nie może. Oczekujemy więc drugiego terminu, a tymczasem podaliśmy powznes ku wiadomości tych Czytelników, którzy nas zapytywali, jak sprawa stoi i którzy z życzliwości doradzali nam, aby tym razem nie puścić płazem ciągle wznawianego a nieprawdziwego zarzutu i ciężkiej obrazy.

## Kto?

chce regularnie odbierać swoją gazetę w nowym kwartale, niech zawczasu odnowi przedpłatę na pocztę i u listonoszów.

Rodacy, starajcie się o to, aby w każdym domu polsko-katolickim znajdowała się polsko-katolicka gazeta. Tylko wtedy przeciwnicy z nami liczyć się będą, jeżeli poznają, że mają z ludźmi światłymi do czynienia, którzy znają swoje prawa, a także ich bronić potrafią.

Gazeta polsko-katolicka, to źródło niewyczerpane oświaty, a zarazem najwerniejsza przyjaciółka i towarzyska, nie tylko w szczęściu, ale i w niedoli.

W ostatnich dniach bieżącego kwartału prosimy przyjaciół naszych o jednanie nam nowych Czytelników.

»Gazeta Olsztyńska« z dodatkami »Gość niedzielny« i »Gospodarz« kosztuje na II kwartał 1904 (kwiecień, maj i czerwiec) na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich **1,00 m.** z odnośzeniem w dom przez listowego **1,24 m.**

Wiarusy! Zapisujcie licznie, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«.

## Wojna rosyjsko-japońska.

Wiadomość o potyczce, w której Rosyanie zabrali mieli 1800 Japończyków do niewoli, dotąd nie została potwierdzoną. Japończycy temu przeczą.

Korespondent »Tiensa«, który towarzyszy flocie japońskiej, przesyła dziennikowi swojemu opis szczegółowy walki z d. 10-go bm. w Porcie Artura. Do znanych szczegółów dodaje on epizod następujący. We trzy godziny po bombardowaniu odbyła

się walka trzeciej dywizji japońskich kontrtorpedowców pod kapitanem Czuhelją z dwoma rosyjskimi torpedowcami. Rosyanie walczyli z pogardą śmierci z przemagającą siłą nieprzyjacielską. Kapitan torpedowca rosyjskiego, zginął, zastępcy jego kula urwała nogi, komendę objął kadet. Kiedy i ten padł, Japończycy owdładnęli okrętem i wezwali dwóch jeszcze pozostałych Rosyan do opuszczenia łodzi. Żołnierze rosyjscy zamknęli się jednak w kajucie i utonęli.

Ogółem zginęło Rosyan 55.

Do »Moring Leadon« donoszą z Kobe, iż w sobotę w Wiczu wzięto do niewoli 6 oficerów japońskich i 2 cywilnych; wysłano ich do Irkucka.

Według wiadomości »Daily Telegraph«, z 2000 żołnierzy załogi koreańskiej w Wiczu uciekło 400.

Wojsko japońskie w Korei północnej silnie cierpi od mrozu i śniegu, skutkiem czego ruchy wojska odbywają się powolniej.

O nowym ataku Japończyków na Port Artura, podjętym w nocy na wtorek doniósł admirał Aleksiejew carowi z Mukdena w następującym telegramie:

Komendant floty port arturskiej donosi mi: około północy z poniedziałku na wtorek pojawiły się dwa torpedowce japońskie i zbliżyły się do zatoki zewnętrznej, atoli odkryte przez nasze reflektory i powitane ogniem baterii nadbrzeżnych oraz trzech kanonierek, zostały zmuszone do odwrotu. O godz. 4 rano nastąpił drugi atak, wykonany przez trzy torpedowce, atoli i tym razem atak odparto. Gdy dzień nastał, zbliżyły się ze wszystkich stron równocześnie okręty nieprzyjacielskie, podzielone na trzy partie, składające się razem z 6 pancerników, 6 opancerzonych i 6 zwykłych krążowników, oraz 8 torpedowców. O godz. 7 wyruszyły z wewnętrznej zatoki nasze krążowniki z krążownikiem »Askold«, który miał flagę admirałską, na przodzie. Pancerniki nieprzyjacielskie zbliżyły się do wybrzeża w okolicy Liaotiszana i wyrzuciły zład około 100 bomb na Port Artur i okolice. Wasze pociski mimo znacznej odległości trafiały dobrze. Około godziny 10 trafił granat nasz pewien krążownik japoński, który z linii bojowej się wycofał. Według dalszego sprawozdania admirała Stössla składała się flota nieprzyjacielska ze 6 pancerników i 12 krążowników.

Flota nieprzyjacielska rozdzieliła się około godziny 9 na dwie części; między Liaotiszana, przylądkiem południowym półwyspy, a zatoką Gołecią, gdy krążowniki zbliżyły się od strony południowo-wschodniej. O godz. 9 minut 20 zaczął »Retwizan« strzelać przez wzgórze Liaotiszana na okręty japońskie, które odpowiadały, celując na miasto. Tymczasem okręty rosyjskie sformowały się w linię bojową i wypłynęły na zewnątrz portu. Ogień trwał do godziny 11, poczem flota japońska połączyła się i odplynęła z wolna w kierunku południowo-wschodnim. W południe stracono ją z oczu. Podczas bombardowania poległo 5 żołnierzy rosyjskich, 19 otrzymało rany.

## Powstanie w Afryce.

Londyńska »Saint James Gazette« do-  
wiaduje się, że położenie rzeczy w nie-  
mieckiej Afryce południowo-zachodniej jest  
bardzo krytyczne. Na południu obawiają  
się nowego buntu. Gdyby hererowie i bon-  
delzwartowie podali sobie rękę, panowaniu  
niemieckiemu w tamtych stronach groziła-  
by zagłada. Niemcy musiałyby podjąć  
wielką kampanię.

W Berlińskim »Localanzeigerze« oświad-  
cza misjonarz, że winą rozkoszu ludności  
krajowej w niemieckiej Afryce południowo-  
zachodniej były bezprzykładne okrucień-  
stwa oficerów niemieckich popełniane na  
murzynach.

## W sejmie pruskim

toczą się dalej obrady nad szkołami. Przy  
tytule »dozór szkoły« zabrał głos poseł  
polski ks. dr. Jażdżewski i wystąpił przeciw  
pomnażaniu szkół symultanych w Poznań-  
skiem. Wyznaniowość szkoły i kierownictwo  
nauki religii przez nauczyciela religii zo-  
stało przez konstytucję uregulowane. Udzie-  
lanie dzieciom nauki religii w języku, któ-  
ry im jest obcy, nie odpowiada zasadom  
Kościoła katolickiego. My kapłani, dowodzi  
mówca, jedynie osądzić możemy, czy dzi-  
siejsza nauka religii dla dzieci polskich  
wystarczy. Jeżeli całe duchowieństwo, od  
kapelana począwszy aż do Biskupa, zanosi  
jednomyślnie protest przeciw udzielaniu  
dzieciom polskim religii w języku niemie-  
ckim, to jednak powinien rząd wziąć  
względ na to i zmienić swą politykę. (Przy-  
takiwania u Polaków i w centrum). Pro-  
testuje też mówca przeciw temu, że go  
minister podał jako głównego świadka na  
to, że rząd nie ma żadnej winy w zajściach  
na Górnym Śląsku. Mówca właśnie w dłu-  
gich mowach dowiódł, że rząd ma winę.

Minister oświaty dr. Studt odpowiada,  
że według stwierdzenia władz inaczej się  
ma z nauką religii w języku niemieckim,  
jak to ks. Jażdżewski opowiada. Na ks.  
Jażdżewskiego mówca wogóle się nie po-  
woływał tylko na niektóre jego zdania.

Anstysemita Werner zrobił zarzut po-  
słom polskim, mianowicie duchownym, że  
utrudniają szkole jej zadanie, podkopują  
władzę, zamiast działać w tym kierunku  
aby szły razem rodzina, Kościół i szkoła.

## Madejowe Łoże.

Opowiadanie historyczne z XI wieku.

(Ciąg dalszy.)

Strzegł on tego jak skarbu, więcej, jak  
worka ze srebrnymi i złotymi pieniędzmi  
niemieckimi, jakich kilkanaście sztuk dał  
mu na drogę wojewoda. Włodek, Pakosz i  
Staszko mieli w parcianych workach nieco  
kaszy, maki, gotowych popołomyków, sól,  
serki, kilka garnków i czerpaków drewnia-  
nych do wody.

Tak zaopatrzeni na długą, daleką i pełną  
niebezpieczeństw drogę, zapuścili się żwawo,  
wesolo i jak najlepszej myśli w głąb wiel-  
kich borów, jakie zaraz za Gąsawą się roz-  
poczęły i Bóg wie gdzie się kończyły. Te  
strony i tę puszcę aż po granicę niemiecką  
znał dobrze Włodek, bo brodził nieraz po  
tych borach i z królem nieboszczykiem Mie-  
szkiem chodził na wojnę na Łużyce. Od  
granicy niemieckiej zaś pielgrzym miał już  
prowadzić podróży. Wprawdzie znał on  
i te strocy, ale tylko gościniec prowadzący  
na Poznań, ponieważ zaś gród ten, w któ-  
rym jeszcze Czasi siedzieli należało ominąć,  
a zatem iść przez puszcę na przelaj, więc  
Włodek przewodniczył.

— Znamcić ja dobrze ten wielki czarny  
bór — mówił Włodek — ale w puszczy to  
człek nigdy nie jest pewny siebie. Czasem  
to tak ci oczy zamami, że idziesz zupełnie  
gdzieindziej. W naszej podróży, to trzeba  
na to zważać zawždy, by mieć słońce przed  
sobą, nigdy zaś za sobą.

Cały dzień szli puszcą. Koło południa  
Włodek skrzył trochę w bok, popatrzał się  
na drzewa, wciągnął w siebie silnie powie-

Przy odpowiedziach osobistych odpo-  
wiedzieli posłowie ks. prałat Stychel i ks.  
dr. Jażdżewski na napaść antysemity Wer-  
nera.

## Co tam słyszeć w świecie?

— **Niemcy.** Komisya budżetowa w sej-  
mie uchwaliła milion marek jako pierwszą  
ratę na koszt budowy pałacu królewskiego  
w Poznaniu, lecz pod tym warunkiem, że  
ogólna suma, którą na koszt budowy wy-  
płacić ma kasa państwowa, nie przewyższy  
3 milionów marek. Rząd wniósł o uchwalenie  
5 milionów i 150 tysięcy marek.

— „Germania“ zaprzecza w ostatnim  
numerze, jakoby związek prasy niemieckiej  
Augustinusverein uchwalił na ostatniem po-  
siedzeniu działanie w tym kierunku, aby  
centrum zerwało zupełnie z Kołem polskim  
w sejmie i parlamencie. „Germania“ pisze, że  
wiadomość ta, podana nasamprzód przez  
»Dziennik Berliński« jest od początku do  
końca zmyśloną. Dziwna rzecz, że trwało  
tak długo, zanim »Germania« zaprzeczyła tej  
wiadomości. Musiało być nie bez ale.

— Komisya, składająca się z członków  
pruskiej Izby panów obraduje od dwóch  
dni pod przewodnictwem pierwszego wice-  
marszałka, barona Manteuffla nad nowym  
projektem o parcelacji w dzielnicach pol-  
skich. Jak wiadomo, projekt rządowy składa  
prawo udzielania pozwolenia na parcelowa-  
nie majątków wyłącznie w ręce prezydenta  
komisji kolonizacyjnej. Komisya izby panów  
uchwaliła, aby prawo to przeniesiono na inną  
władzę i oświadczyła się za to, aby  
przepis powyższy rozszerzono także na  
prowincje sąsiednie Księstwa i Prus Za-  
chodnich.

## Wiadomości kościelne.

**Warmińska dyecezya.** Kościół w  
Glockstein obecnie na wewnątrz restaurują.  
Prace malarskie wykonuje malarz artysta  
Bornowski z Elbląga. Koszta wynoszą 8000  
m., a lud pobożny już 5000 m. na ten cel  
złożył. — Dla ułatwienia duszpasterstwa w  
rozległej parafii królewieckiej został pierwszy  
kapelan, Aloizy Schulz przez Arcypasterza  
upoważniony do zamieszkania na Oberha-  
berberg.

— Najprzewielebniejszy ks. Biskup u-

trze i poprowadził podróży na niewielką  
łączkę, trochę bagnistą, przez którą płynął  
bystry i czysty jak łaźnia strumyk. Dzień był  
piękny, słoneczny, cichy jak zwykle u nas  
w jesieni. Wielka puszcza drzemała, jakby  
snem zdjeta, wiatr po niej nie szumił, tyl-  
ko liście spadające z brzoź, dębów, brzoźdów  
i lip szeleściły. Swiergotu ptactwa nie by-  
ło słyszeć, gbyż wyleciało ono na pola i  
rzyska, a duże ptaki jak żurawie i inne  
odlatywały do gorących krajów. W puszczy  
więc leżała senna, niczem niezamącona cisza,  
przerwana tylko czasami krzykiem wron  
lub żurawie, ciągnących długim kluczem,  
gdzieś tam w błękitach, ku innym, lepszym,  
cieplejszym ziemiom.

Na skraju łączki więc podróży odpoče-  
li. Konie rozsiodlano, rozkielznano i puszczo-  
no na paszę. Staszko i Pakosz, rozpalili  
wielkie ognisko i gotowali przy niem  
garnki kaszę ze sperką, której poleć ze so-  
bą z Gąsawy zabrali.

— Przydałoby się mięso — mówił  
Świętosław.

— Pod wieczór może co ubijemy po  
drodze — odrzekł na to Włodek — choć  
w tej porze, to będzie trudno. Zwierz po-  
jedynkiem chodzi i ma co jeść, więc śpi i  
wyleguje się po gęstwinach. Przed nocą  
staniemy nad wielkim jeziorem, gdzie są  
bąbry i ryb wszelakich mnóstwo. Uple-  
ciemy z łożyny węcierze i łowić będziemy.  
Jeno...

— Cóż jeno?

— Jeno nad jeziorem nocować nie jest  
bezpiecznie.

— A to czemu? — spyta pielgrzym.

— Ano! bo tam najprzód po nocy, jeże-  
li księżyc świeci, po fali pływają boginki-  
topielice, w trzcinie się kryją i jak kogo

dzielił we wtorek ks. Hugonowi Rockel z  
Wielbarka kanoniczej instytucji na probo-  
stwo w Grvżlinach. — Jako administrator  
do Wielbarka przeniesiony zostaje ks. ka-  
pelan Barczewski z Wartemborka.

— † 21 bm. zmarł po 13-dniowej cięż-  
kiej chorobie, opatrzony Sakramentami św.  
ks. Antoni Schwendt, prob. w Niem. Dąb-  
rówe, w 49 roku życia i 25 kapłaństwa.  
Niech odpoczywa w pokoju! Stacya mi-  
syjna w Margrabowie potrzebuje jeszcze  
ciągle wsparcia. Ofiary przyjmuje proboszcz  
misyjny ks. Zimmermann w Margrabowie.

**Rzym.** Tereyarki zakonu dominikań-  
skiego uprosiły sobie posłuchanie u Ojca  
św., aby Mu wręczyć osobiste pięknie ha-  
ftowaną stulę papieską, na której końcach  
widnieją herby Piusa X. Dotychczas używał  
Papież stuly Leona XIII. Ojciec św. podzię-  
kował serdecznie za dar wspaniały i przy tej  
sposobności wypowiedział piękna mowę o  
trzecim zakonie.

— Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze  
mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też  
o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się po  
tomstwu swemu zniemczyć pozwoli.

## Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 25 marca 1908.

— Jarmark jaki się we środę odbył  
był bardzo mizeray. Rozmaitych budziarzy  
i sprzedających było bardzo wiele, lecz ku-  
pujących trzeba było szukać. Jarmarki wo-  
góle już się przeżyły i zapewne doczekamy  
się ich całkowitego zniesienia.

— We środę w południe spłoszyły się  
konie jakiegoś zamiejscowego posiadziela i  
popędziły z wozem w ulicę Górną, gdzie sa-  
wadziły o dom i rozbiły wóz, potem je  
przytrzymało. Na szczęście obyło się bez  
nieszczęśliwego wypadku.

— Pierwsze bociany widziano w naszej  
okolicy w środę. Biedaki zastały wszystko  
zmarznięte.

— Z powiatu. Posiedziela Andrzej  
Hanowski i Walenty Falkowski obrani  
i potwierdzeni na ławników i Maudach.

— Według obecnie obowiązującego  
prawa powinno wypowiedzenie komornego  
nastąpić najpóźniej w trzecim roboczym  
dniu kwartału, naturalnie jeżeli zakontrakto-

chwycą, to topią w jeziorze.

— Patrząc — zawołał Świętosław —  
słyszałem ja coś o tem, ale takich boginek  
nie widziałem, jak żyję.

— Możecie je obaczyć dziś wieczór.  
Noc będzie jasna, księżycowa, to one pływają  
będą po jeziorze i pluskać się i pięknie śpie-  
wać. Są to niewiasty dorodne. Miejcie się  
wciąż na ostrożności, by was nie zwabiły  
nad brzeg, bobyście już świata Bożego wię-  
cej nie oglądali.

— A niech ich tam — szepnął Święto-  
sław — znać ani wiedzieć ich nie chcę.

Włodek nie na to nie odrzekł, jeno za-  
myślił się trochę a potem dodał:

— Ale oprócz boginek, jest jeszcze in-  
ne niebezpieczeństwo nad jeziorem.

— Jakież to? — spytał znów piel-  
grzym.

— O jest ich dużo. Wody w tamtych  
stronach, oprócz owego jeziora niema wcale,  
więc wszystkie zwierzęta z puszczy chodzą  
tam pić. Pod wieczór, to jeno las drzy cały  
jak wał tury, wilki, rysie, niedźwiedzie, bor-  
suki, łosie, jelenie, lisy, wszystkie jednom  
słowem zwierzęta. Trzeba się więc mieć na  
baczności, by im w drogę nie wleźć, ile, że  
są rozżarte i częste bitwy ze sobą nad wodą  
toczą.

Staszko, który słuchał tego opowiadania  
z rozwartymi szeroko ustami — zawołał:

— To dziwy! dziwy!

— A dziwy chłopcze! — rzeknie Wło-  
dek — tyś jeszcze młody i głupi, to nie  
wiesz, jakie dziwy bywają na świecie. Przed  
ewem jeziorem, jest duże bagnisko roki-  
ciną porośnię i w tej rokinie siedzi Bo-  
ruta.

— Co za Boruta — spytał Staszko.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wane jest kwartalne wypowiedzenie. W tym roku dziwnie się składa, że ów trzeci dzień przypadnie na 6 kwietnia. Pierwszy kwiecień przypada bowiem na Wielki piątek, a ten jako święto ewangelickie nie wchodzi w rachubę, trzeciego i czwartego kwietnia mamy święta Wielkanocne, a więc ów trzeci dzień roboczy przypada dopiero na środę po Wielkanocy tj. 6 kwietnia. Tak samo weksle mogą być protestowane, jeżeli n. p. płatne są 1 kwietnia dopiero 6 kwietnia, gdyż i przy nich święta w rachubę nie wchodzi.

— Wedle ordynacji pocztowej z dnia 20 marca 1900, powinny karty korespondencyjne, drukowane w zakładach prywatnych przeważnie dla kupców z firmami na czele, mieć tę samą wagę, jaką mają karty urzędowe, tj. około 3 gramów, a z odpowiedzią odwrotną, czyli karty podwójne 7 gramów. Powinny również mieć ten sam kształt i rozmiar. Zdarza się często, że poczta ściągą za karty porto podwójne, a dzieje się to w tym razie, jeżeli karta jest cięższa po nad przepisaną wagę, wtenczas podlega ona tej samej opłacie, jak zwykły list, a ponieważ nie ma znaczka 10 fen. dopłacić musi odbiorca takiej karty 15 fen.

\* **Klebark.** Posiadłość zmarłego właściciela dóbr von Knobelsdorfa nabył od wdowy po tymże posiadziciel Wermter z Altkamp przy Reszlu.

\* **Lankowo.** W naszej wiosce jako i po okolicznych miejscowościach grasuje influenza, połączona często z zapaleniem płuc. Wypadki śmierci są bardzo częste. Nie ma dnia w którym by pogrzebu nie było, czasem nawet 2 i więcej.

\* **W Dercu** zmarł nagle na paraliż 45-letni syn posiadziciela Józef Pantel. Był on zaręczony i wkrótce odbyć się miało wesele.

\* **Ruś.** Jako trzeci nauczyciel ustanowiony tu został tymczasowo na 2 lata kandydat nauczycielski p. Jorewicz.

\* **Gietrzwałd.** Kandydat nauczycielski p. Hoppe powołany został jako drugi nauczyciel przy tutejszej szkole, tymczasowo na 3 lata.

\* **Biskupiec.** Izba karna skazała ucznia kupieckiego Wolfa za podpalenie domu swego pryncypała p. Weinberga na 1 rok i 10 miesięcy więzienia.

\* **Lec.** Po strzelaniu ostremi nabojami pułku artylerii pieszej pod wioską Faulhøden, kilku robotników przechodząc, znalazło granat. Sądząc, że nie jest niebezpieczny, wzięli go ze sobą i postawili w ehlewie gdy naraz granat wybuchł i pokaleczył ciężko trzech, a jednemu urwał obie ręce.

\* **Wejherowo.** Tu znowu był pożar. 19go b. m. po poł. zgorzała stodoła Kriesego, w której mistrz stolarski Lehman umieścił magazyn towarowy.

\* **Lubawa.** Mularza Behrendta z Głaznot znaleziono 17go b. m. rano na szosie dąbrowskiej umarłego. Zapewne podпиты upadł i zmarł.

\* **Susz.** Główny nauczyciel Otton Borchert został za niemoralne czynności skazany na 8 lat cuchthauzu i 9 lat utraty praw honorowych. Liczy 41 lat i jest żonaty.

\* **W Toruniu** odsłonięto we wtorek z wielką pompą pomnik cesarza Wilhelma I. W tej niemiecko-patriotycznej uroczystości brali także udział pruski następca tronu, jako zastępca cesarza i znaczy nam dobrze minister Hammerstein, ten ciężki wojownik za sprawę uciśnionej niemieczyny na kresach wschodnich. Z okazji odsłonięcia pomnika otrzymało kilku urzędników toruńskich orderzy, a pierwszy burmistrz dr. Kersten tytuł nadburmistrza.

\* **Pelplin.** „Kriegerverein“ a Polacy, Czytamy w „Dzienniku Grudziądzkim“, że przewodniczący pelplińskiego „Kriegervereinu“ zawezwał Polaków, którzy są członkami Towarzystwa polskiego, aby wystąpili, gdyby zaś nie wystąpili zostaną z „Kriegervereinu“ wykluczeni. Niektórzy Polacy wystąpili wprawdzie dość ostro przeciw temu wezwaniu, ale wreszcie ulegli i wystąpili z „Kriegervereinu“ i z polskiego Towarzystwa.

W przyszłą niedzielę dnia 27 b. m. zamie-rza dużo Polaków z „Kriegervereinu“ wystąpić.

\* **Inowrocław.** W tych dniach włamali się nocą złodzieje do pobliskiego domini-um. Najpierw udali się do sieni dworskiego domu mieszkalnego i wylamali drzwi korytarzowe, aby tu ztąd dojść do wszelkich pokoi. Zastali jednak wszystkie drzwi od pokoi pozamykane. Udali się więc do ogrodu i wybili szybę w oknie jednego z pokoi. Tym otworem dostali się do wnętrza. Znalzli tutaj szafę ze srebrnym niestety niezamkniętą, więc zabrali wszystkie znajdujące się w niej srebrne przedmioty, jak noże, widelce, łyżki itp., wszystko znaczone literami J. N. lub P. N. Ślady krwi wskazywały, że złodzieje musieli się przy włamaniu pokaleczyć.

\* **Fordon.** W przeszły czwartek wydarzyło się w dom. Reptowie pod Ostro-mękiem straszliwe nieszczęście. Przy kra-janiu siewki zajęty parobek dozorem nad koźmi, posadził na wierzch maneżu 8 letnie dziecko, które pochwycone przez maszynę, odniosło rany straszliwe. Trzeba je było natychmiast przewieźć do lazaretu w Byd-goszczy.

\* **Srem.** W przeszłą środę po południu przywlokł się do Kadzyna jakiś czeladnik rzemieślniczy straszliwie poraniony, szcze-gólniej na głowie i twarzy. Zapytany o niecnym sprawcach napadu mógł tylko jeszcze wyrzec: To uczynili rzeźnicy, po-żem padł martwy na ziemię. Wdrożono śledztwo za opryskami brutalnymi.

\* **Skoki.** Wydarzyło się tutaj wielkie nieszczęście przy budowaniu studni. W pod-wórzcu pewnego tutejszego kupca i wła-ściciela domu było zajętych kilku robotni-ków kładzeniem cementowych rur do budo-wy studni. Dwóch robotników spuściło się już w 14 metrów głęboką studnię, a trzeci miał się spuścić za nim. Przez niestrożność była pętlica nie dość dobrze przyłączona do łańcucha, skutkiem czego robotnik stracił równowagę i spadł w głąbię. Bezprzy-tomnego i zalanego krwią wskutek odnie-sionych ran odniesiono do mieszkania starej matki, której ma być jedyną podporą. Wkrótce zawezwano też lekarza, lecz jest bardzo mało nadziei utrzymania nieszczęśli-wego przy życiu.

\* **Rawicz.** Wielce strapiła się pewna wieśniaczka z pod Stramburka, spostrzegłszy przedwczoraj rano, że w nocy wyprowadzo-no jej konia ze stajni. Ślad wskazywał, że złodziej udał się ze swym lupem tu dotąd. Udała się więc w pogoń, a policja tutejsza, powiadomiona o wypadku, wykryła nieba-wem, że skradziony koń sprzedany został na rzeź. Maluczek a i złodziej wysledzony został. Tu się wykazało, że sprawcą był owej gospo-dyńi własny syn, któremu sprzykrzyło się jako uczniowi kowalzkemu stać przy miechu i dymać, lub też kuć młotem, więc chciał w ten sposób przyjść do grosza i czmych-nąć w świat.

\* **Kobylin.** We wtorek rano o godz. 5 poszedł budzić swoje dwie służące właściciel oberży pan Szelągowski. Wszedłszy do ich sypialni, znalazł obydwie bez życia, jedna z nich leżała na łóżku w kompletnym ubraniu, druga na pół rozebrana. Przywołano natych-miast lekarza, a że ten nie mógł rozemnać i stwierdzić przyczyny śmierci, powiadomiono o tem policję. Zwłoki obydwoh dziewczyn poddano wobec komisji sądowej obdukcji, a wnętrzności odesłano do rewizji do Berlina.

\* **Śląsk.** Pomiędzy życiem a śmiercią. Straszny dzień przeżył w sobotę górnik Jan Warzecha w kopalni Gwidona w Zabrze. Warzecha zajęty był właśnie podpieraniem sufitu komory, gdy nagle oberwały się wę-gle i zagroziły mu wyjście. W. miał tyle przytomności, że w chwili katastrofy cofnął się pomiędzy dwa filarki, które go uchroniły od ciężkich obrażeń. Dopiero po dziesięciu godzinach pracy zdołano Warzechę odkopać.

\* **Warszawa.** W nocy z soboty na niedzielę około godziny 3 w realności przy ul. Leopoldyny 1. 6, w mieszkaniu b. lokaja Fr. Kalińskiego, rozegrał się krwawy dra-mat. Kaliński w przystępie szału, zamkną-wszy drzwi, chciał zarznąć żonę swoją i

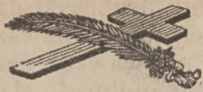
dwoje drubnych dzieci, ale kobieta ochroni-la się, przywoławszy sąsiadów. Kiedy Kaliń-ska porwawszy dzieci, usunęła się z kuchni, ażeby uniknąć dalszych zajęć z oszalałym mężem, szalenięc tymczasem rozplatał sobie brzuch, wypuścił trzewie i począł je rznąć na kawałki rozrzucając naokoło siebie. Gdy spostrzeżono się i przytrzymano wreszcie szaleńca za ręce, posłano natychmiast po pogotowie Towarzystwa ratunkowego. Ra-tunku dla szaleńca nie ma żadnego, siły wszakże są w nim tak wielkie, że do połud-nia żył jeszcze w szpitalu Dzieciątka Jezus, dokąd go odwieziono. — Kaliński od pe-wnego czasu zdradzał rozstrój umysłowy i to właśnie było powodem opuszczenia przez niego służby.

## Rozmaitości.

**Samobójstwo** nadporucznika. 27-le-tni nadporucznik v. Rogister należał od 1 kwietnia z. r. do wielkiego sztabu jeneral-nego i mieszkał z ordynasem swoim przy Gerhardstr. 16. Przed kilku tygodniami wypowiedział mieszkanie, następnie odwo-łał znowu wypowiedzenie, nie będąc pe-wnym, czy pozostanie przy sztabie jeneral-nym. Wczoraj rano zastał go ordynans jego leżącego na łóżku bez życia; w rękę trzymał R. jeszcze rewolwer, z którego wy-strzelił do siebie w skroń. — Podobno K. nie zdał egzamin do wielkiego sztabu je-neralnego i z tego powodu popełnił sa-mobójstwo.

**Pogrzeb** cesarzowej koreańskiej. Zmarła w styczniu cesarzowa wdowa kore-ańska została dopiero d. 14 bm. pochowana uroczystie. Zwłoki ustawiono na katafalku u zachodniej bramy Seulu, gdzie zgroma-dzili się rano członkowie ciała dyplomaty-cznego. Tysiące żołnierzy, latarników i mieszkańców biało ubranych, otoczyło ol-brzymi płonący stos drzewa i czekało świtu. Cesarz, w szatach koloru słomkowego i w tejże barwy kapeluszu, przybył o godz. 6-iej rano i w pawilonie płóciennym od-prawił modlitwy. Następnie orszak pogrze-bowy wyruszył do grobu odległego o 6 mil ang. od miasta, a sam ciągnął się przez dwie mile. Otwierały orszak wojska; za niemi kroczyli latarnicy, ludzie w fantasty-cznych strojach, uzbrojeni w dzidy, z cho-rągiewkami oraz olbrzymimi koźmi z pa-pieru. Dalej następowały dwie pary nożów z trumnami, pomalowanych jaskrawymi barwami, ozdobionych łbami smoków. Nie-sło je stu ludzi, a całun trzymało 2000 lu-dzi, pod wodzą eunucha dworskiego. Pier-wsza trumna była pusta, — przeznaczona została dla wielkiego dyabła. Nietylko ulice ale i dachy roily się od ludzi, przygląda-jących się pochodowi. Gdy ruszył z miejsca, cesarz przyjął dyplomatów, których dziekan poseł japoński, wyraził współczucie ciała dyplomatycznego.

**Afrykański** hakatyzm. Powstanie hererosów wywołane zostało jak dziś po-wszecznie stwierdzają, wyzyskiem ze strony niemieckich spekulantów i gwałtami podob-nymi do tych które spełniał rzekomo z po-wodu choroby Tropenkoller ks. Arenberg, dziś ogłoszony za waryata. Mianowicie też znęcali się niemcy nad kobietami i dziew-czętami krajowców. Straszna też dziś zemsta ich za wszystkie uciski wyzyski i gwałty. Setki niemieckich farmerów i kupców pomordowano. Dziec hotentocka pomordo-wanych czwartkuje i rozwiesza po drzewach i dachach. Kobiety białe gwałcą na śmierć, piesi im odrzynają i brzybijają na drzwiach. Dzieci z upodobaniem między drzwiami gniotą na śmierć. Głowę zabitej kobiety przygwoź-dzili na szczyt domu i nos ozdobili ewi-kierem. U niedobitów farmerskich ogólne jest utyskiwanie na gubernatora, który z jednej strony pozwalał na ucisk dzikich przez białych wyzyskany, a z drugiej strony rozzu-chwalał hererosów bratanieciem się z nimi przy ucztach. Nietakt rządzących i brutalność wyzyskiwaczy niemieckich do rozpacz do-prawdzili dzikich, a wódka dokonała reszty. Niemcy drogo opłacą afrykański hakatyzm.



We wtorek, wieczorem o wpół do 8-mej zakończyła po długich cierpieniach opatrzona Sakramentami św. swój żywot doczesny nasza najukochańsza córka.

## Jadwiga

w 17tym roku życia, o czym wszystkim krswym i znajomym donosi w smutku pogrążony

**A. Jackowski, mistrz stolarski**  
wraz z rodziną.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, przed poł. o 10 z domu załoby przy rynku remontowym.

Olsztyn, d. 22 marca 1904.

## Przekonać powinien się każdy

gdzie

## meble,

lustra, towary wyścielane itd.

**najtaniej są do nabycia.**

Ponieważ zakupiłem od dużych firm okolicznościowo, jestem w stanie wyżej wymienione rzeczy **bardzo tanio** sprzedawać

Przy wyprawach udzielam osobnego rabatu.

Na życzenie za dogodną odpłatą.

Obejrzenie bez przymusu kupna chętnie dozwolone każdego czasu.

## J. Lewandowski,

ulica Prosta (Richtstr. 28).

Proszę się przekonać.

Proszę się przekonać.

## Święte

obrazy, figury, krzyże za szkłem i bez szkła, także z muzyką, jako i wszelkie inne dewocyonalie jak najtaniej poleca

**J. Lewandowski,**  
ul. Prosta (Richtstr.) 28.

Na życzenie na dogodną miesięczną odpłatę.

**Białą, czerwoną i szwedzką oniczyne do siana, tymotkę, rajgras,**

jako i wszelkie inne **nasiona**, także kwiatowe pod gwarancją za dobre wschodzenie

poleca

**Otto Struwe.**

Olsztyn.

## Wóz

nowy na jednego konia, **psa** do paszenia i dobrą **dekę** mam tanio na sprzedaż.

**Fr. Surrey**  
w Patrykach

Kajnit  
Gips do mierzwy  
Makę fosfatową Tomasa  
Zelazo sztabowe, sprzęty rolnicze, Stale  
Osie okrągłe i inne  
Łańcuchy do drzewa i bydła  
Łopaty, grabie  
Widły do siana i mierzwy  
Kowadła, śrubniki, dymaczki  
Maszyny do wiercenia  
Węgla kowalskie  
Wagi decymalne  
Maszyny do gniecienia kartofli  
Parowniki do kartofli  
Maszyny do robienia masła  
Maszyny do prania  
Pumpy i rury do kanalizacji  
Platy do fundamentów  
Cement, smołę, papę na dachy, pleciankę trzcinową  
Drzwi do chlewów, spichrzy itd.  
Zelazne kuchenki i piece  
Obicia do drzwi i okien  
Tregry żelazne, rynny na dachy itd.  
poleca jak najtaniej

**Moritz Lachmann,**

skład żelaza,  
**Olsztyn, rynek nr. 8.**

**Srednie pomieszkanie**

do wynajęcia od pierwszego kwietnia. Bliższej wiadomości udzieli

**J. Lewandowski,**  
Unterkirchenstr. 12.

Uzynkowaną pleciankę drutową, drut stalowy i do płotów.

## Mój nowy i największy olsztyński skład trumien

skład główny  
ul. Prosta  
i róg ul.  
Krzywej  
Krummstr. 11



Filia  
róg ulicy  
Dolnej i  
Tylnej  
kościelnej  
nr. 1

jest jak najlepiej zaopatrzony w

trumny drewniane i metalowe  
jako i wszelkie przybory pogrzebowe.

**Ceny podpadająco niskie.**

Proszę się w razie potrzeby o dobroci i tanioci przekonać.

**J. Lewandowski.**

Najlepszą makę pszenną 00

za funt **13 fen.** jako i wszelkie

towary kolonialne

poleca aż do Wielkanocy taniej jak dotąd

## P. Hirschberg, Olsztyn.

**Baczność!** Kto za 25 m. towarów zakupi otrzyma za 50 fen. towarów rabatu, kto za 50 m. zakupi za 1 m. rabatu.

### Polecam

centryfugi „Zenith“ i „Planet“  
najlepsze w najpraktyczniejszej konstrukcyi.

**Motory spirytusowe**

najnowszej konstrukcyi, wolno  
chodzące jako i wszelkie

**maszyny rolnicze**

Udzielam korzystnej odpłaty, za gotówkę wysokiego rabatu. Wszystkie maszyny dostawiam franko do najbliższej stacyi kolejowej kupującego.

**F. Kłodziński.**

handel maszyn rolniczych,  
Olsztyn, ul. Jakobowa (Jacobstr.) 5.

## 2 do 3 uczni

synów porządnych rodziców w naukę **lakiernictwa** przyjmie pod korzystnymi warunkami

**J. Szymański,**

lakiernik, rynek remontowy.

## Kawy

codzienne **świeżo palone.**  
Polecam jako szczególnie dobre: **wiedeńska Melange** (mieszanka Ceylon-Monardo-Mocca) za funt 1,40 m. **holland.-Melange** (mieszanka Guatemala-Domingo-Java) za funt 1,20 m. **Jamaica-Melange I** (mieszanka Guatemala-Santos) za funt 1,00 m. **Jamaica-Melange II** (mieszanka piękne-Santos) za funt 0,80 m.

**Paweł Hirschberg,**  
palarnia kawy pędzona siłą.

## Dzieweczyna

uniejąca biegle czytać po polsku znajdzie od Wielkanocy zatrudnienie drukarni Gazety Olsztyńskiej.

## Centryfugi

najnowszej konstrukcyi, reperacye wykluczone ponieważ bez kół, wygodne i zwyczajne czyszczenie lekki chód, wielostronne uznania.

Dalej **maszyny do robienia masła** Alemania, Alfa itd. jako i

**maszyny rolnicze**

i sprzęty gospodarcze poleca przy dogodnych warunkach spłaty

**F. Tolksdorf,**

ulica Prosta (Richtstr.) nr. 25

Części do centryfugów mam zawsze na składzie. — Stare żelazo i stare maszyny kupuję każdego czasu.

**Pewny chleb!**

**Posiadłość we wsi 30 mórg** bardzo dobrej roli wtem wiele łąk.

**Posiadłość** na wybudowaniu, 30 mórg ziemi, wtem dobre łąki. Obie posiadłości z żywym i martym inwentarzem ma pod korzystnymi warunkami na sprzedaż

**Joh. Klomfass,**

przełożony gminy w Biesowie (Kl. Boessau p. Rothflies.)

Chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać **2 morgi dobrej łąki, budynek i stodołę.**

**Antoni Barabasz,**  
w Małym Klebarku.

## Ucznia

do mego składu towarów kolonialnych delikatesów przyjmę od natychmiast lub od 1-go kwietnia.

**August Behrendt,**

ul. Królewska (Königstr.) nr. 75.

**Sprzedaż drzewa.**

We wtorek, 30 marca przed poł. o 10 w Olsztynku w oberży p. Goering drzewo na opał po cenach niższych.